№ 35 (319) Płock, dnia (1 kwietnia) 1 Maja 1901 r. Rok IV.

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnoszenie do domu miesięcznie k. 5.

Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.

Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedyńczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:
W Płocku ulica Warszawska,
W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia ajentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

ODDZIAŁ BANKU PAŃSTWA
W PŁOCKU

ma zaszczyt zawiadomić, że obecnie, aż do ponownego ogłoszenia, pobierać będzie:

1) Za dyskonto weksli do 3 mies. 5% rocz.
„ „ do 6 „ 6% „
2) Za pożyczki na zastaw papierów
4% renty państwowej 5½% „
„ pozostałych państwowych oraz gwarat. przez państtwo % papierów jak również obligacji T. K. miejskiego i list. zast. Banków Ziemskich . . 6% „
„ pozost. papier. prywatn. . 7% „
„ zboże . . . . . 6½% „
Za kapitał obrot. gospod.-rolny 5½% „
„ przemysł. na zakup maszyn rolniczych . 6½% „
„ pod bawełnę . . . 6½% „
Za rachunek bieżący zabezpieczony 4% rentą państw. 5½% „
Za rachunek innemi państw. oraz gwarant. przez państwo papier. %, jak również oblig. T. K. miejskiego oraz listami zastawn. Banków Ziemskich 6% „
innemi prywatn. % papierami 7% „
Za dyskonto weksli instytucji drobnego kredytu . . . . 6½% „

Kalendarzyk tygodniowy

		Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Środa	1 maja	Filipa Jakóba op.	Lubomira
Czwartek	2 „	Zygmunta	Witymira
Piątek	3 „	Znal. krzyża św.	Świętosława
Sobota	4 „	Florjana Pelagji	Wieńczysław.
Niedziela	5 „	Piusa r.	Chocislawa
Poniedz.	6 „	Jana ap. i ew. w ol.	Gościwita bł.
Wtorek	7 „		

Wschód słońca o godz. 4 m. 30.
Zachód słońca o godz. 7 m. 25.

Odmiana księżyca: 1-sza kwadr. dnia 3 maja o godz. 7 m. 43 p. p.

Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem.	d. 26 kwiet.	7 stóp	11 cali	
	d. 27 „	7 „	8 „	
	d. 28 „	7 „	9 „	
	d. 29 „	6 „	10 „	

		7 r.	1 p. p.	9 w.
Temperat. w Płocku: C°	d. 26 kwiet.	3,6	6,2	4,2
	d. 27 „	9,2	16,4	6,6
	d. 28 „	9,8	20,2	12,8
	d. 29 „	12,4	20,8	15,4

Jarmarki: *W gub. Płockiej:*

d. 14 maja w Drobinie, Dobrzyniu n. Drwęcy, Bieżunia, 15 w Skępem, Janowie, Ciechanowie, 20 w Lipnie. Żurominie, 21 w Wyszogrodzie, Radzanowie, 22 w Bielsku, Przasnyszu, 28 w Raciążu.

W gub. Łomżyńskiej:

d. 1 maja w Kolnie, 7 w Nowogrodzie. Śniadowie, Wiźnie, Rajgrodzie, 8 w Ostrołęce, Zarębach, Kościelnych, 13 w Ostrowiu 14 w Jedwabnem Krasnosielcu, Różanie, Czyżewie 15 w Rutkach, Jabłonce, 20 w Andrzejewie, 22, w Nurce, 28 w Zambrowie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Zaliczony do komisji spraw włościańskich w gub. płockiej, reg. kolg. *Mikołaj Kitucyn* mianowany referentem do spraw miejskich w zarządzie pow. rypińskim. Nauczyciel szkoły jednoklasowej gminnej w Starorypinie pow. rypińskiego, *Bronisław Nowiak* przeniesiony do wsi Płonne w tymże powiecie. Prezydent m. Włocławka k. a. *Dymitr Nosienko*—oraz pomocnik naczelnika pow. pułtuskiego, do spraw administracyjno—gospodarczych, *Józef Stankiewicz*—przeniesieni jeden na miejsce drugiego.

O ZASPOKOJENIU
koniecznych potrzeb służącego.

(Referat p. Ludwika Chełmickiego odczytany na ogólnem zebraniu członków Tow. rolniczego w Płocku.

Dziesięć sekcji naszego Towarzystwa Rolniczego, rozebrało pomiędzy siebie, ciężar pracy, jaki nas czeka w przyszłości. Jak wskazują same nazwy poszczególnych sekcji, praca nasza będzie poświęconą *przeważnie* rozwojowi ekonomicznemu.

Cel samodzielnej pracy ekonomicznej godzien jest wysiłków (z naszej strony), lecz nie utrzyma nas na wysokości zadania społecznego, jeśli działalność naszą zamknie w ciasnem kole własnych i osobistych korzyści. *Wyłącznie* taki kierunek odpowiedniejszy będzie na gruncie stowarzyszeń o charakterze kupiecko - handlowym, nie mającym nic prawie wspólnego z ekonomją społeczną, w szerszem i nowszem znaczeniu tego wyrazu.

Pod słowami „rozwój ekonomiczny“ dziś rozumieć trzeba nietylko troskę o rozwój naszych sił materjalnych, ale moralnych i duchowych, które wszystkie razem powinny działać jako siły współrzędne i równoważne. Gdybyśmy starając się o rozwój ekonomiczny, pierwszej z tych sił dali przewagę nad pozostałemi, niebędzie wtedy pełnego rozwoju ekonomicznego, nie będzie pracy nad rozwojem kultury społecznej, a tylko utylitarne badanie tajemnic rynkowego mechanizmu.

Obecnie zwolna, lecz stale cel pracy społeczno-ekonomicznej ulega ewolucji; po wszechwładnym dotąd okresie tak zwanej *„sprawiedliwości niemiłosiernej“* czyli leseferyzmu, ludzkość wchodzi w okres współdziałania ekonomicznego, opartego na etycznym pierwiastku. Dziś lichwiarz, biorący wskutek dobrowolnej umowy sto za sto, idzie pod klucz, fabrykant, wynajmujący dzieci do pracy — płaci grzywny, kamienicznik, lokujący stróża w wilgotnej suterynie, wywołuje nietylko protest opinji publicznej, ale i interwencję policji. Zwężając widnokrąg powyższych poglądów, jeśli przejdziemy na pole naszych wiejskich stosunków pracodawcy do pracobiorcy, niestety przyznać musimy, że stosunki te jeszcze przeważnie układają się wedle haseł wyżej wspomnianej „sprawiedliwości niemiłosiernej“.

Ani nawoływania pracy, ani usiłowania pojedyńczych jednostek *zmiany* tych stosunków, dotąd nie odniosły pożądanego skutku „—noli me tangere“, to nasza odpowiedź!

A przecież fakty z niedalekiej przeszłości uczą nas, że pewne ideje, zanim się wcielą w życie, długo cierpliwie krążą w powietrzu, czekając, by je społeczeństwo dobrowolnie w czyn wprowadziło—a gdy to nie następuje, udają się pod opieką prawodawcy, który drogą ustawy (lub ukazu), narzuca je temuż społeczeństwu. Mamy tego przykłady w uwłaszczeniu, prawie fabrycznem i ambulatorjach. Odpowiedź zaś na to, który z dwóch sposobów wcielania pewnych idei, to jest dobrowolny, czy przymusowy jest korzystniejszy pod względem moralnym, a może i materjalnym, leży jak na dłoni, dość tylko przerzucić parę kart historji wstecz.

Na tem, jak się rozwiąże problemat służbowy, niewątpliwie nam rolnikom zależy.

2)

„.....BO KOCHAM!“

utwór fantastyczny w 1-ym akcie z prologiem

przez

ZOFJĘ SYENNA.

(Ciąg dalszy).

Korala. O! zbyt surowo ty jej nie karz, pani!

Królowa. A teraz żal swój wypowiedz rusałko.

Perła. Żal mój? ach pani! wszak go w duszy nie mam.

Fala. Ona żalu w duszy niema! (chwila milczenia).

Królowa (wstaje—wszystkie rusałki czynią to samo). A więc posłuchaj naszego wyroku. Za przewinienie związane z śmiertelnym. przez ciężkie ziemskie musisz przejść cierpienie.

Korala. Biedna Perła! ziemia czarna, a łzy na niej takie gorzkie.

Koncha. Najsroższa kara, gdy z ziemią związana...

Królowa. Za to żeś łzami płakała ludzkiemi, pójdziesz na ziemię, by ludzką niedolę obmyć twą winę rusałko nieszczęsna. Szarpać cię będzie tęsknota za nami. A będziesz póty, póki lilja wodna co tu wyrosła, w krasnorostów gaju, nie sięgnie płatkiem do koralów krzaczka.

Perła. O ty wszechwładna Królowo i pani, skróć męki mego pobytu na ziemi... lilja tak mało wyrosła nad ziemię.

Korala. Nim płatki białe dotkną się czerwieni...

Perła (przerywa) Uschnie rusałka z tęsknoty za wami. (klęka) O ty pani nasza!

Korala. Ona klęczy, ona błaga!

Królowa. Czy ty sądzisz, o rusałko, że po zbrodni twojej jawnej puszczę ciebie tam na ziemię, z tajemnicy naszej skarbem?

Perła. Więc nie wierzysz mi, królowo... ja nie zdradzę! Ja przysięgam! i na morze, i na fale i na miłość dla cię pani i na miłość dla sióstr moich... Ja nie zdradzę!

Królowa. Nie ma wiary... ludzie zdradni (z rozkazem). Ty wśród ludzi będziesz niemą.

Rusałki. Niemą?

Perła. Niemą!

Królowa. Nie wolno przemawiać ci do człowieka. Pierwsze twe do nich wymówione słowo, wiąże cię z ludzką niedolą na wieki i da na końcu twojego istnienia śmierć marnych ludzi. Czyś mnie zrozumiała?

Perła. Więc jestem niema do chwili powrotu.

Królowa. I z pierwszem do nich wymówionem słowem, tracisz na wieki pamięć twej przeszłości!

Koncha. I z pierwszem do nich wymówionem słowem, traci na wieki pamięć swej przeszłości.

Perła. Zostanę niemą i wrócę—powrócę! I mą przeszłością zawsze ty królowa i mą przeszłością zawsze morze będzie.

Królowa. Dzieci! ubrać ją w łachmany i na morski brzeg wyrzucić, a wybierzcie brzeg skalisty, łzawy, smutny i ponury, a wybierzcie strzechę biedną, a wybierzcie wioskę głodną. (do Perły). A na łono weź sznur pereł, ktore niech cię wiążą zawsze z mą potęgą i mą władzą, a gdybyś choć ziarno jedno dała ludziom w swej litości, to rusałki tracisz władzę i ja tobie obcą będę. Pereł tych strzeż wiernie, biedna!

Perła. Czyżbym mogła dobrowolnie zrywać nić rusałki życia?

Królowa. Dzieci! rozkaz mój wypełnić!

Perła. A więc żegnaj mi królowo! O jak straszna kara twoja... Siostry moje, wy lilijkę pielęgnujcie dobrze, skrzętnie, by coprędzej wzrosła w górę...

Królowa. Przyjdą po ciebie, gdy lilja wybuja...

(Rusałki otaczają Perłę—kurtyna spada).

KONIEC PROLOGU.

AKT I.

Rzecz się dzieje przed chatą starego Jonasza, na prawo drzewo, pod drzewem ławka, druga ława przy chacie pod oknem. W głębi morze. Przy podniesieniu kurtyny na scenie niema nikogo—po chwili wchodzi Perła (Ela) z dzbanem wody—zanosi dzban do chaty, wraca, wnosi kołowrotek i siada pod drzewem.

Perła. Choć na chwilę sama jedna, z bólem moim, z troską moją... niemą z ludźmi muszę być, chociaż serce rwie się do nich i ochota rzec choć słówko. Milczeć trzeba, bo rusałką ja chcę jeszcze być... Ja chcę jeszcze igrać z falą, chcę się jeszcze z rybką pieścić, chcę pobujać w morskich toniach i wić wianki z trawy morskiej...

(Za sceną głos Janka) Elo! Elo!

Perła. On... i męka się zaczyna. Janek Elą mnie tu przezwał. O ty Janku, biedny Janku, pokochałeś tak rusałkę, a rusałka chociaż kocha nie chce Ciebie, bo chce fali, bo chce morza. O... jak smutno, straszno mi! Kocham ludzi! kocham ziemię, kocham Janka, kocham morze!

(Głos Janka bliżej) Elo! Elo!

Perła. Już jest blisko... Milczcie usta!

SCENA II

Perła i Janek.

Janek. Tyś już w domu? Prędkoś przyszła. Ja myślałem żeś na brzegu. I szukałem tam mej Eli. (siada obok niej) Więc już do nas nie powrócisz?

Perła (przeczy).

Janek. Ojciec z chaty cię wydalił..., czyż ja ciebie tu nie znajdę! O ty Elo! Elo moja.—czy ty kochać mnie nie będziesz?

Perła (przeczy).

(C. d. n.)

Gdyby obie zainteresowane strony, to jest chlebodawca i służący znajdowali się w jednakowych warunkach, to wzajemny ich stosunek sam przez się dążył by do równowagi, lecz kwestja przestawia się inaczej, gdy jedna ze stron jest syta a druga głodna, gdy jedna jest uposażona umysłowym i materjalnym zasobem, a druga tego wszystkiego pozbawiona.

Na której ze stron tych leży obowiązek ustępstw, nietrudno wywnioskować.

Jeżeli od służącego wymagamy, by sumiennie spełniał swą powinność, to z drugiej strony my musimy pamiętać o zaspokojeniu jego potrzeb, nietylko najniższych jak pożywienie, ale i tych, które go stawiają w rzędzie istot rozumnych. Do potrzeb tej drugiej kategorji zaliczyć wypadnie przedewszystkiem zabezpieczenie starości i unormowanie wynagrodzenia w razie nieszczęśliwego wypadku.

Służący nasz z powodu nieprzyjaznych warunków rzadko kiedy dosięga późnego wieku, zwykle umiera na stanowisku; nieliczne wyjątki przedstawiają drobny procent ogólnej liczby służących, lecz i tu niewielka liczba inwalidów, dla których dziś jedyną ucieczką jest torba i kij, nietylko deprymująco oddziaływa na pozostających w służbie, jako żywy wizerunek *„rezultatu całego życia“* ale i nam pracodawcom pozwala uczynić zarzut, że obojętnie obok siebie znosimy starość i nędzę tych, co młodość swą i siły na naszych bądź co bądź, usługach sterali.

Jedynym sposobem zaradzenia tej społecznej potrzebie i wyjściem z dziedziny projektów i rozpraw, będzie dobrowolne obłożenie się pewnym stałym podatkiem, bo za nas nikt płacić nie będzie, to jasne.

O wysokości tego podatku, o formie i użytkowaniu wpływających funduszów, o wyjednaniu prawomocnej a wszystkich obowiązującej ustawy, niech radzi kilku fachowców a więc prawnik lekarz i rolnik. Dotychczas podejmowane próby zabezpieczenia starości jak np. przy kasie pszczolarzy i ogrodników nie wydały prawie żadnego rezultatu, z całego Królestwa na 244 członków kasy mamy rolników ubezpieczonych 22. Jeżeli wziąć pod uwagę, że liczba dóbr stowarzyszonych wynosi około 10 tys. łatwo wyliczyć jaką część 10-ciu tys. stanowi liczba 22.

PŁOCK.

Jubileusz. W sobotę 27 b. m. nastąpiło rozpoczęcie w diecezji płockiej Jubileuszu, według Bulli ogłoszonej 25 grudnia 1900 r. przez papieża Leona XIII. Jubileusz, jak wiadomo rozciągnięty został na cały świat katolicki na przeciąg sześciu miesięcy, a więc jak u nas trwać będzie do 27 października, w którym to dniu nastąpi uroczyste zamknięcie tak, jak odbyło się uroczyste rozpoczęcie.

W Płocku, uroczystość rozpoczęła się procesją, która przy biciu dzwonów wyruszyła z kościoła po-reformackiego i podążyła do kościoła parafialnego, a następnie do katedralnego. Wielkie tłumy ludu, które zajęły całe ulice, towarzyszyły duchowieństwu, zebranemu gremialnie około celebransa, administratora diecezji ks. prałata Petrykowskiego. W katedrze wikarjusz ks. Szczepkowski odczytał Bullę—nakazującą Jubileusz wraz z warunkami, które należy zachować dla pozyskania odpustu jubileuszowego. Do warunków tych należą spowiedź i Komunja św., nawiedzanie kościołów i modlitwy przepisane.

Uczczenie biskupa płockiego ks. hr. Szembeka. Korespondent „Kur. Warsz.“ z Saratowa donosi o uczczeniu przez saratowian biskupa-nominata płockiego, z czego okazuje się, jak wielką miłość i uznanie zyskał sobie nasz dostojnik. Oto co pisze korespondent pomienionego pisma:

„D. 15-go b. m., jako w drugie święto Wielkiejnocy podług starego stylu, dorocznym zwyczajem liczne zebrani parafianie składali swemu proboszczowi, ks. Szembekowi, serdeczne życzenia wesołego Alleluja przy tradycyjnem jajku. Zgromadzenie było liczniejsze i nastrój uroczystszy niż zazwyczaj, ponieważ z życzeniami świątecznemi łączyło się i pożegnanie opuszczającego nas kapłana, a obecnie biskupa-nominata płockiego.

Pięknie wykonany adres z licznemi podpisami parafjan-rodaków, odczytany przez Ruszczykowskiego, był wyrazem uczuć żegnających go parafian, którzy tracą zacnego pasterza i dzielnego obywatela, popierającego czynem i słowem wszystko, co na poparcie zasługuje. Złocony w ogniu kielich artystycznej roboty, wykonany w Paryżu, z medaljonami 12-tu apostołów, rytemi na srebrze, patena i ampułki, w tym samym guście, stanowiły dar od rozrzuconych na obszernem terytorjum parafjan.

J. E., wyruszony, serdecznemi słowami dziękował za wyrazy uznania, przypisując to, co dobrego zdziałał, łasce Bożej, a sobie tylko chęć pracowania i służenia tym, którzy mu są najbliżsi i którzy tej pracy potrzebują. W końcu J. E. zapewnił, że miłość dla pierwszych swoich parafjan w sercu zachowa i, chociaż z daleka, ale zawsze modlić się za nich będzie.

Ks. Szembek był proboszczem saratowskim lat osiem.

Dar nosi na sobie wyryty napis:

„Czcigodnemu dziekanowi saratowskiemu, księdzu J. hr. Szembekowi, parafjanie-rodacy dnia 1-go stycznia 1901 r.“

Z dyrekcji T. K. Z. 14 b. m. rozpoczną się sprzedaże drugie dóbr wystawionych przez T. K. Z. za zaległość drugiej raty z r. 1899. Dóbr takich liczy się obecnie 11.

Budowa domu dla pomieszczeń biura dyrekcji została ostatecznie zadecydowaną przez dyrekcję główną. Dom na posesji po Kurowskim, zbudowany zostanie według planu budowniczego Nieniewskiego z pewnemi zmianami, wskazanemi przez dyrekcję szczegółową. Na budowę domu tego ogłoszoną zostanie licytacja, do której według warunków postawionych przez władzę T-wa mają również być powołani przedsiębiorcy z Warszawy.

Egzaminy. Dyrektor gimnazjum męzkiego w Płocku ogłasza, że egzaminy na patent, przejściowe, oraz egzaminy na otrzymanie świadectw rozpoczną się w dniu 18 maja; egzaminy o przyjęcie kandydatów nowowstępujących do klasy I odbędą się w d. 1, 4, 5 i 8 czerwca, a do klasy wstępnej w d. 10, 11 i 12 czerwca.— Kandydaci do innych klas z powodu braku miejsca przyjmowani nie będą. Prośby o przyjęcie do egzaminów na otrzymanie świadectw, przyjmowane będą do 17-go maja; o przyjęcie do egzaminów wstępnych do klasy pierwszej i przygotowawczej do d. 28 maja.

Z kolonji letnich. W niedzielę zeszłą komitet kolonji letnich odbył swe posiedzenie, na którem zastanawiano się szczegółowo nad wysyłką dzieci chorych do Ciechocinka na pierwszy sezon kuracyjny. Zostanie wysłanych 25 dzieci, zbadanych przedtem i zaleconych przez lekarzy pod opieką główną siostry miłosierdzia. Ostateczny termin zapisywania dzieci naznaczono do 12 maja.

Komitet ma nadzieję, że jak w roku zeszłym, tak i w obecnym dobrzy ludzie nie poskąpią ofiar w naturze (kaszy, mąki, cukru, herbaty), co znacznie obniża wydatki na utrzymanie dziecka. W tym celu panie udadzą się do kupców znaczniejszych, aby ich prosić o ofiary w imieniu chorych dzieci, z których w przyszłości wyrosną zdrowe jednostki dla społeczeństwa.

Kupcy przyjdą w pomoc dobremu dziełu. Zarząd zakładów ciechocińskich udzielił 500 wanien solankowych bezpłatnie, właściciel statków p. Górnicki, zaofiarował jak corocznie bezpłatny przewóz do Ciechocinka, panie płockie naszyły koszul, sukienek i kaftaników i tym sposobem komitet pcha naprzód dobrze rozpoczętą sprawę.

Wiosna. Po długiem marudzeniu wiosna weszła w swoje prawa. Od soboty zeszłego tygodnia rozpoczęło się nareszcie tak upragnione i tak pożądane przez wszystkich ciepło. — Dzisiaj (wtorek) mamy 15° stopni w cieniu. Przez te parę dni roślinność zwarzona, zimnem, rozwinęła się ładnie. — Niektóre drzewa pokrywają się już liśćmi, trawy ładnie się zazieleniły. Ciepło ożywiło oblicza rolników, którzy mają nadzieję, że wobec klęski, jaka nawiedziła oziminy, jarzyny przynajmniej uratują nie wesołe położenie. To też robota wre wszędzie w polu, i życzyć należy szczerze gospodarzom, aby wszystko wypadło jaknajpomyślniej. Dość już i tak kłopotu z powodu ciężkiej zimy.

Tow. kolarzy płockich. Kolarze płoccy zajęci są obecnie urządzaniem swojej siedziby letniej, która jak wiadomo z dawnego pomieszczenia przeniesioną zostaje do ogrodu Słupeckiego. Otóż kolarze urządzają tam sobie tor, stawiają potrzebny budynek i t. p. Nie podawalibyśmy o tem do wiadomości publicznej gwoli zapełnienia miejsca w gazecie (nb. musimy teraz sami dużo pisać, bo korespondenci łaskawi dla nas, zajęci widocznie wiosną, zapomnieli o nas), gdyby nie wypadło nam jednocześnie ogłosić o tych zamiarach szerokich, jakie kolarze płoccy zakładają sobie. Nasi ochotnicy koła nie tylko myślą o swym sporcie, co więcej na główny plan wysunęli sprawę ułatwienia gier i zabaw na świeżem powietrzu dzieciom i szerokiej publiczności. Otóż na placu kolarzy w pięknym ogrodzie przygotowują się obecnie rozmaite urządzenia w tym celu: a więc plac dla gimnastyki, place dla gier w law tennisa, piłkę, krokieta, scherzo i nowonagrodzonego przez „Przegląd pedagogiczny“ rydelka, rozszerzają staw i zakupują łódkę dla pływania, urządzają kręgielnię, jednem słowem kolarze chcą uczynić plac swój letnim salonem, w którym publiczność znajdzie sposobność uprawiania gier fizycznych na świeżem powietrzu. To też nie dziw, że "Tow kolarzy", które początkowo liczyło zaledwie 30-kilku członków, obecnie liczy ich już 70, a to głównie zawdzięczać należy tej krzątaninie około ogólnego dobra. Samo koło nie wielu mogło rozczulać, bawiono się więc w gronie bardzo szczupłem. Znaleziono dobry podkład społeczny i będzie dobrze. Życzymy kolarzom powodzenia w ich usiłowaniach. Sam ogród Słupeckiego ściągał spacerowiczów, więc przybocznych urządzeniach w ogrodzie przebywać będą tłumy. Naturalnie od gier i zabaw pobierana będzie odpowiednia opłata.

Z wodociągów płockich. W roku ubiegłym liczą domów połączonych z wodociągami 107, o 13 więcej niż w r. 1899. Sprzedano wody w domach 3721300 wiader, w budkach na ulicach 1354500, razem 5075800 wiader, więcej 578300 niż w roku 1899. Obliczając ilość wody filtrowanej w stosunku do ilości mieszkańców, wypada, że jedna osoba przeciętnie zużywała wody 0,463 wiader. Ponieważ w domach zamożniejszych zużycie jest znacznie większem, bo dochodzi do 3 wiader dziennie, okazuje się więc, że znaczna część ludności nie korzysta dotychczas z wody filtrowanej, używa natomiast wszelką inną wodę.

Bezpłatnie wydano wody szpitalom 105000 wiader, przytułkom 18000, prócz tego brano wodę bez wodomiaru w czasie pożarów, dla polewania ulic i dla fontanny na skwerze Florjańskim.

Z Wisły. W ostatnich dniach woda w rzece znacznie opadła. Stan wody jednak jeszcze o tyle wysoki, że żegluga odbywa się prawidłowo — W dniu 1 maja zaczną kursować statki nocne kurjerskie, które z Płocka wychodzić będą o godz. 6-ej wieczorem, a z Warszawy o g. 12-ej w nocy. Wkrótce też rozpoczną kursować statki do Torunia, którymi warszawianie chętnie jeżdżą do Ciechocinka.

W tych dniach przepłynęły pod Płockiem pierwsze tratwy z drzewem spławianym z nad Buga.—W ogóle na rzece ruch ożywiony. Statki, berlinki, tratwy, ładnie przesuwają się gęsto po mętnej fali królowej rzek naszych.

Z wypadków. W szpitalu ś. Trójcy zmarł Teofil Wolski, włościanin ze wsi Turza w p. lipnoskim, który w kłótni z sąsiadem o pastwisko ugodzony został w brzuch nożem.— Już nie kłonica drewniana jest bronią w ręku naszego włościanina, ale nóż żelazny, ostry nóż, którym chleb krają.

Cywilizacja się rozlewa...

Ofiary. Na odbudowę wieży Jasnogórskiej złożyli: W. G. i L. d'H. 2 rb., B. B.—2 rb.

ŁOMŻA.

Z T-stwa dobroczynności. Nowa rada w komplecie 10 członków, tylko z powodu nieobecności w mieście p. A. Bzury i choroby seniora dobroczynności p. J. Majewskiego, na posiedzeniu swem 21-go b. m. przez sekretne balotowanie, obrała na stanowiska: prezesa p. Adolfa Bzurę, sekretarza p. Wacława Nadratowskiego i skarbnika p. J. Manowskiego, który godność tę piastuje od założenia Towarzystwa. — Do przyjęcia akt, papierów i majątku wydelegowano komisję, składającą się z pp. M. Korolca, Han. Górskiego i W. Nadratowskiego. Okazało się następnie, że dotychczas, pomimo 28-letniego istnienia T-stwa nie sporządzono spisu inwentarza. Dziwne, że na czele tej instytucji stali ciągle prawnicy.....

Przytułek dla dzieci. W obec tego, że składki członków domu pracy wpływają bardzo opieszale, na tymże posiedzeniu podniesiono projekt p. Marjana Śmiarowskiego przyłączenia przytułku dziennego do domu pracy. Przytułek ten ma żelaznego kapitału 10,000 rb., a prócz tego własny dom murowany z ogródkiem.

Kolejka śniadowska. Magistrat miasta chcąc przyjść z pomocą pp. Kielcowi i Kochanowskiemu w uskutecznieniu zamiaru przeprowadzenia kolejki wązkotorowej z Łomży do Śniadowa, odstąpił pas bulwaru od koszar do zbiegu szosy ostrowskiej i drogi prowadzącej na cmentarz, gdzie stanie ma foksal. Od Śniadowa kolejka będzie szła po lewej bocznicy szosy ostrowskiej, następnie między budynkami monopolowemi i zabudowaniami składów wojskowych, kolej przetnie szosę i pójdzie po owym pasie odstąpionym bezpłatnie przez kasę miejską pp. Kielhowi i Kochanowskiemu za uprzedniem zezwoleniem ministerjum komunikacji, które odstąpiło warunkowo prawą bocznicę szosy na urządzenie bulwaru.

Porządki miejskie. W zeszłym tygodniu p. gubernator z inżynierem gubernialnym zwiedzał miasto, przyczem szczególną uwagę zwrócił na stan bruków. Mamy więc nadzieję, że skutkiem tego przeglądu wyboje na niektórych ulicach zostaną rychło usunięte. W roku zeszłym była przebrukowana ul. Piękna, a już obecnie porobiły się wyboje, które nie zabrukowane, rozszerzą się i ulica ta wróci do opłakanego stanu, w jakim pozostawała lat kilka.

Trzy lata temu na trotuarze ul. Rządowej, przy zbiegu jej z ul. Krótkiej była zamknięta studnia, gdyż woda w niej okazała się szkodliwą, pompę zniesiono a studnię zabito grubemi deskami. Formalnie studnia ta nie istnieje, lecz faktycznie stale z niej korzystają mieszkańcy, którzy dla czerpienia wody odbili jedną z desek. W zeszłym tygodniu przechodząc wieczorem kobieta o mały włos nie przypłaciła kalectwem tej niedbałości organów administracji. Przechodząca omal nie stąpnęła nogą w otwór studni.

Czyby nie należało raz skończyć i zasypać studnię, aby nie kusiła wodą, leniwych mieszkańców tej dzielnicy, którzy nie chcą trudnić się szukaniem wody w innej okolicy.

W sprawie mięsa. Pomimo istniejącego nakazu aby mięso ze szlachtuza rozwożono w specjalnych furgonach zakrytych, roznoszenie całych ćwierci wołów jest stale na porządku dziennym, na plecach; lub wozach zwykłych, ociekających krwią i nią znaczących swój pochód po mieście.

Przedsiębiorstwo budowy koszar. Dwaj uczestnicy i trzej przedsiębiorcy budowlani budujący przeważnie koszary, pp. Brzozd, Sender, Kacanek, Alter i Chaim Kosowicz ogłosili się bankrutami. — Wierzyciele nie chcąc ich i siebie doprowadzić do ostatniej ruiny, zaczęli układy, skutkiem których p. Brzozd i Kacanek zdeklarowali się oddać należności razem w sumie 40 kilka tysięcy rubli za lat 7, pierwszy płacąc po 4%, a drugi bez procentu, zahypotekowawszy należności na nieruchomościach.

Załatwiwszy się w ten sposób p. Kacanek do spółki z p. Stan. Kurcjuszem, naczelnikiem biura dyrekcji szczegółowej T. K. Z.. wniósł podanie do rządu gubernialnego o budowę koszar dla artylerji w Łomży. Wobec znajomości rzeczy pierwszego i dobrego imienia drugiego, rząd gubernialny zawarł z nimi umowę na budowę koszar, dając im odpowiednią zaliczkę.

Podatek „kanonu.“ Do opłacenia w roku bieżącym „kanonu“ na dochód kasy miejskiej pociągniętych jest 789 płatników. Kanon opłacają rzemieślnicy, kupcy, przedsiębiorcy, wogóle wszyscy procederzyści.— Z tego źródła oczekiwany jest dochód 1336 rb. 50 kop.; w r. z. z kanonu wpłynęło 1,318 rb. 25 kop.—Cyfry te nie dowodzą wcale rozwoju miasta.

Skutki czarodziejstw. We wsi Sokoły w pow. mazowieckim pewne małżeństwo nie mogło doczekać się potomstwa. Nie pomagały żadne ludzkie środki, sposoby. Naraz zjawił się człowiek dobry, który za kilka rubli zobowiązał się uczynić czary, które nieodzownie wywołać miały małżonkom tak pożądanego następcę.—Czary polegały na tem, że ów „dobry“ człowiek, miał zaszyć storublowy papierek w pierzynę, w której banknot ten miał leżeć przez miesiąc z warunkiem, aby go nikt przed czasem nie oglądał. Papierek musi zaszyć w ciemności on sam, cudotwórca. — Sposób wydał się praktycznym i nie grzesznym, małżeństwo więc chętnie się na to zgodziło.

Czarodziej swoje zrobił, zarobiwszy kilka rubli. Po pewnym czasie jednak ogarnęła małżonków obawa o owe 100 rubli i pomimo zakazu zajrzeli do pierzyny, w której okazał się zaszyty kawał brudnego papie-

ru. Obrażeni, za takie dotkliwe kpiny zaskarżyli „cadyka chrześcjańskiego do sądu(

Sąd skazał oszusta na kilkodniowe więzienie, ale 100 rubli licho wzięło.

Rozporządzenie w sprawie psów. Przed dwoma tygodniami policmajster tutejszy wydał rozporządzenie, aby psy nie chodziły luzem po mieście, lecz aby były prowadzone na łańcuszkach lub sznurkach. Przepisu tego podkomendni ściśle pilnują, ale tylko względem piesków małych i pokojowych. Psy zaś wielkie, brytany włóczą się po mieście bez przeszkody i prześladowań z czyjejbądź strony.— Na małe psy „majstrzy“ urządzają obławy, dając swobodę działania owym uprzywilejowanym wielkim psom, które już niejednego nabawiły strachu swemi figlami.

Przedstawienie amatorskie. Na dzień 4 maja zapowiedziano powtórnie odegrane przed paroma tygodniami przez amatorów dwie komedyjki: „Miodowe miesiące“ i „Nasze bziki.” Dochód i tym razem przeznaczony zostanie na rzecz przytułku dla dzieci.

Organizator przedstawienia, a zarazem opiekun przytułku, p. J. Majewski, krząta się około zapewnienia większego dochodu, niż poprzedni. Sądzimy, że ze względu na cel pożyteczny, publiczność poparcia swego nie odmówi.

Z naszych okolic.

Towarzystwo kredytowe w Dobrzyniu nad Wisłą. W dniu 27 marca r. b. została zatwierdzona przez p. ministra skarbu ustawa towarzystwa kredytowego w Dobrzyniu nad Wisłą z kapitałem zakładowym 3,390 r. z której to sumy 2,000 r. asygnował Bank państwa, a 1,390 r. pożyczają członkowie założyciele, od kapitału tego towarzystwo płacić będzie 6% w grudniu każdego roku.

Z chwilą zebrania 1,390 r. towarzystwo to (piąte w płockim okręgu), rozpocznie czynności.

Poezje Gustawa Zielińskiego, autora „Kirgiza“ są w pełnym druku.— Gdy jednakże okazało się, że objętość pierwotna (20 arkuszy in 16°), musi być co najmniej zdwojoną, gdyż sam życiorys autora zajmie przeszło 200 stronic druku, muszą więc być spore dwa tomy, przeto cena przedpłatna od 1 maja do 1-go sierpnia r. b. podnosi się: za egzemplarz dwu-tomowy broszurowany 1 rb. 50 k., za oprawny— 1 rb. 80 k.; od 1-go sierpnia cena będzie nieodwołalnie wyższa: za broszurowany 1 rb. 80 k., za oprawny 2 rb. 40 k. Cena powyższa, rozumie się bez przesyłki pocztowej.— Tych wszystkich, co dotąd raczyli wnieść przedpłatę w cenie zniżonej, żadna dopłata nie obowiązuje. *Z.*

Włocławek. Ministerjum spraw wewnętrznych pozwoliło na zbudowanie sposobem gospodarczym nowego przytułku dla dzieci we Włocławku, ale z tym warunkiem, że wydatki nie przeniosą sumy 10285 rbuli. Przytułek zbudowany będzie na rogu ulicy Ogrodowej i nowej ulicy projektowanej. Gmach zbudowany zostanie dla 70 dziatwy, (40 chłopców. 30 dziewcząt) która pomieszczoną zostanie w salach oddzielnych.

Tutejszy most łyżwowy zostaje gruntownie naprawionym. W tym celu zarząd okręgu komunikacyjnego w Warszawie ogłasza, że 3 maja odbędzie się przetarg na zbudowanie w ciągu lat trzech (1901-1903) części żelaznych pontonowych i wierzchnich konstrukcji od sumy 209474 rb. Wadjum wymagane w sumie 48125 rb.

Z Bodzanowa piszą do nas. W dniu 17 kwietnia odbyło się zebranie organizacyjne członków świeżo zatwierdzonej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w obecności 31 osób. Przewodniczył p. Bolesław Zdziarski z Ciesiel. Wybrani zostali do zarządu pp. Zdz. Jaroszewski z Bród. Wacl. Gąsiorowski z Cybulina, Szczepan Chęciński i Adolf Bomert z Bodzanowa, Łukasiewicz z Osmolina, na zastępców pp.: A. Nowicki i Stan. Cybulski z Bodzanowa. Do rady wybrani: J. Kornacki, R. Szymański, J. Budka, M. Chajmowicz i A. Lederman—wszyscy z Bodzanowa. Postanowiono niezwłocznie przystąpić do czynności, gdyż pieniądze są już zebrane i wkłady na pożyczki zaofiarowane. *B. Z.*

Oziminy tegoroczne. Na pytanie nasze odnośnie stanu ozimin otrzymaliśmy kilka odpowiedzi, które stwierdzają bardzo niepomyślny stan tegoroczny rolników. W Magnuszewie (p. Makowski) oziminy na całej przestrzeni 380 morgów zostały dotkliwie uszkodzone. Zaorano 20 morgów pszenicy i 50 morgów żyta. Pozostałe przedstawiają się zaledwie średnio. Na miejsce zaoranych ozimin zasiano owies lub posadzono w części kartofle.

Rypińskie bardzo w tym roku ucierpiało. W Rokitnicy np. trzeba zaorać około 200 morgów oziminy i obsiać jarzyną, której cena obecnie jest bardzo, wysoka, na co rolnicy nie są przygotowani. Zboża już wszędzie wykupione, spekulanci robią dobry interes. Okazuje się, jak pisze korespondent, potrzebnem utworzenie syndykatu zbożowego. Z powodu zimna trawy i zasiewy jare wschodzą lub rosną bardzo źle. W Nadrożu z zasianych 300 morgów żyta zaorano 115 morgów, z pozostałych 160 przedstawiają się bardzo licho, tak, że przy najlepszych warunkach wydadzą zaledwie 3—4 ziarna, a resztę uważać można za dobre. Z liczby 170 morgów pszenicy $^1/_3$ ocenia się jako bardzo dobra, $^1/_3$ jako średnia a pozostała zła. Koniczyny zupełnie przepadły. Na miejsce zaoranych pól sadzić będą kartofle lub siać owies „Rok ten, kończy nasz korespondent zapowiada się fatalnie i wielu grozi ruiną. Ceny na nasiona jarzyn są bajeczne i trudno się ich dokupić. Zachodzi obawa, czy będzie można dostać ziarna na obsianie pól zaoranych.“

Z łomżyńskiego donoszą nam o bardzo niepomyślnych widokach. Oto co piszą: „rzepaki wymarzły, gdzie tylko były, żyta pomarzły na wszystkich górkach i miejscach, wystawionych na wiatr, pszenice na szczerkach, zaś na bielicach zachowały się, ale cierpią od ciągłego zimna. Siano i słoma na wagę złota.“

Stan zasiewów (po dzień 19 b. m.) według odpowiedzi nadesłanych Kurjerowi Warsz. na jego kwestjonarjusz, przedstawia się nieszczególnie.

Przyjąwszy liczbę 100 za stan normalny —otrzymany dla pow. pułtuskiego: stan ozimin w dniu 15 kwietnia: żyto wczesne 80, późne 60; pszenica wczesna 90, późna 75. Koniczyny biała i czerwona wymarzły, koniczyny drugoletnie mniej, niż średnie. Rzepaki wypadnie zaorać. Siewy jarzyn rozpoczęto w dniu 12 b. m.

Z okolic Grajewa: żyta w $^1/_4$ części wymarzły, pszenice wczesne-średnie, późniejsze na miejscach górzystych, liche. Rzepaki przepadły. Koniczyny jednoroczne bardzo liche.

Z okolic Przasnysza. Żyta bardzo słabe, pszenice rzadkie, rzepaki zaorują, koniczyny przepadły, siewy jare rozpoczęto.

Z okolic Płocka. Wiosna tegoroczna zapowiada się nieszczególnie, co pogorszy jeszcze niepomyślne położenie rolników których cała prawie praca poszła na marne. Znaczna część ozimin w tym roku powymarzała, szczególnie pszenice na gruntach cięższych — prawie wszystkie. Pozostała reszta niewiele posiada wartości; zaledwie na gruntach piaszczystych zboża jako tako dotrwały. Straty naszych gospodarzy są znaczne; tak naprz. gospodarz Zalewski w w Boryszewie 40-morgowy — samej tylko pszenicy ozimej zaorać musi 12 morgów. W ogóle, niema prawie gospodarza, któryby nie był zmuszonym zaorać części ozimin; zaorane grunty obsiać należy jarzyną, której cena znacznie podskoczyła. Zresztą i z pługiem nie wszędzie można w pole wyruszyć; na gruntach piaszczystych gospodarze dopiero po świętach rozpoczęli roboty, a na cięższych rola i dziś jeszcze nie wszędzie zdatna do uprawy.

Wielu z naszych gospodarzy na wymarzłych oziminach zamierza plantować buraki, gdyż jest do korzystniejsze, niż siew jarzyny. Cukrownia Borowiczki płaci za korzec buraków 7 złotych, oraz dodaje do korca 70 funtów wysłodzin—a swoim plantorom centnar melasu sprzedaje po 50 k. oraz daje honorarjum po 15 rubli od morga buraków. Korzystne to dla naszych gospodarzy, gdyż będą mieli grosz gotowy na kupno ziarna do siewu. Cukrownia Małowiejska płaci za korzec buraków 6 złotych dodając wysłodziny, oraz 1 rb. 5 k. bez wysłodzin. W tych dniach cukrownia Borowiczki wysłała do Warszawy 1000 beczek melasu.

Pierwsze grzmoty tegoroczne słyszeliśmy w wielki piątek, następnie mieliśmy dwie burze z gramotami. Wiosna u nas odznacza się częstymi deszczami.

We wsi Cekanowie 5-ciu gospodarzy sprzedało jednemu z sąsiadów kawałek wspólnego lasu za 400 rubli. Nabyte za te pieniądze działki gruntu mają gospodarze zamiar również zalesić.

Nowe dzwony. Do parafji Lubowidz, w powiecie mławskim sprowadzono trzy nowe dzwony, odlane w Warszawie. Dzwony te otrzymały imiona: Józef, Piotr, Jan i zostały niedawno poświęcone przez biskupa Ruszkiewicza.

Delegacja hodowli koni, po odbytych w Warszawie naradach, wyznaczyła dla każdej gubernji punkty, w których komisja remontowa nabywać będzie konie, sprowadzane przez hodowców. Dla gub. łomżyńskiej na punkt taki wyznaczono Łomżę, w gub. płockiej —Ciechanów.

Komisja remontowa rozpocznie czynności w dniu 10 sierpnia r. b.

Z WARSZAWY.

Zjazd koleżeński. Dnia 29 czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie, za pozwoleniem władzy, zjazd koleżeński b. uczniów gimnazjum w Suwałkach, którzy tamże uczęszczali do 1876 r. włącznie.

Obok odświeżenia dawnych wspomnień koleżeńskich, ujrzenia jeszcze swych dawnych nauczycieli, zjazd uczci również pamięć dwu zmarłych przewodników ś. p. ks. Antoniego Dworakowskiego, prof. Konrada Gąsiorowskiego i wielu zmarłych kolegów.

Program zjazdu obejmuje: spotkanie się na werendzie cukierni w ogrodzie Saskim, o godz. 9-ej nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o g. 10-ej wspólne fotografowanie się; potem wyjazd na obiad do Sielanki, teatr Letni i pożegnalna uczta składkowa.

Po bliższe wskazówki zwracać się należy do pp. Józefa Staniszewskiego (Miodowa 8), Karola Hoffmana (Smolna 12) i Romualda Meyera (Chmielna 30), jako gospodarzy zjazdu. Zgłoszenia nadsyłać można do 15-go czerwca.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Projekt rady państwa o zwolnieniu od opłaty podatków, nieruchomości miejskich, należących do komitetów trzeźwości, został Najwyżej zatwierdzony.

Ministerjum oświaty wyjaśniło, jak donoszą Petersb. Wiedm., że nauczyciele i nauczycielki języków nowożytnych w gimnazjach żeńskich i progimnazjach mają na równi z innymi nauczycielami prawa do emerytury.

Przepisy nowe o zrzeczeniu się i przyjmowaniu poddaństwa rosyjskiego będą rozpatrywane wkrótce przez radę państwa.

Podatek od zwierząt domowych. Ministerjum spraw wewnętrznych zamierza podatek, nałożony na bydło rogate, rozciągnąć i do drobnych zwierząt domowych. W tym celu polecono zbierać dane o cenie świń, cieląt, owiec różnych gatunków i t. p. przeciętnej w ciągu ostatniego trzechlecia. *(Nowosti).*

Wychodźtwo. Wychodźtwo przez porty niemieckie w r. 1900 wyraża się w następujących cyfrach, przedstawionych parlamentowi niemieckiemu.

Wychodźtwo niemieckie zmniejszyło się o 3,000 głów. — Przez Bremę przejechało 25,961 osób (1899 r. 86,218), w tej liczbie niemieckich obywateli 9,073, austrjackich 27,763, węgierskich 31,626, rosyjskich poddanych 25,881 (1899 r. 26,453).

Przez Hamburg ogółem 30,858 (1899 r. 60 tysięcy), w tej liczbie niemieckich obywateli 7,617, austrjackich 28,003, rosyjskich 40,452 (1899 r. 30,391), rumuńskich 4,277. Wychodźtwo skierowane było głównie do Stanów Zjednoczonych; do Brazylji wyjechało tylko 191 osób, w tej liczbie kilka partji kolonistów niemieckich z gubernji saratowskiej.

KORESPONDENCJE.

Echa lipnoskie.

(Wstęp, prośba do Redaktora, herbaciarnia, przytułek dla starców i kalek, wychodźtwo do Prus, kołtun i znachorzy, feldmarszałki medycyny, babki, „te panie“, przemytnicy, zakończenie.)

Język ostrzył mi Horacy, papier dała cna Soczewka, pióro Lewin. Feb do pracy zapał. Stara? nowa śpiewka. Prawda zwykle chodzi naga, żadnych na się szat nie wdziewa: kogo trzeba, to i smaga, a gdzie trzeba, hymny śpiewa. Więc nie lubią osmagani tej patronki, a tych rzesza, boć ta miłość własną rani, boć przed światem ich ośmiesza; komu przypadł hymn w udziale, ten ją ceni, matką zowie, ten ją w wielkiej trzyma chwale, wciąż się o jej modli zdrowie. Że zaś veritatis słowa tnę ci w tym tu rozkoworze, świadkiem jest mi Sam Jechowa, wierz więc zacny Redaktorze! Redaktorska mądrość Twoja niech mi respons wleje w duszę na pytania (mów bez zwoja), które tutaj wnet poruszę.

Czemuż język nasz kaleczą poza progiem pewnej chaty, której przeznaczeniem, rzeczą dawać tylko moc „c“herbaty.— Czemu nasz przytułek prawy praw hygieny nie przestrzega, a w nim żywot wiodą łzawy od noclega do noclega. Jedna izba brudna mała, a w tej płuc aż „siedem“ dycha, wilgoć gnębi, duszność pała, płacze każda baba z... cicha. Brak funduszów na przeszkodzie stoi polepszeniu doli starców—kalek, co o głodzie idą spać? Ach, jak to boli...

En avant, tnij mówco gładki, co się da i zasługuje, dzieje różne i wypadki—wszystko, cospołeczność czuje. „Do Prus, do Prus“ piosnka płynie poprzez miasta, wioski, sioła. „Tam zarabia człek, nie ginie“ dziewczę woła, chłopiec woła. Od wieczora aż do rana i odwrotnie chłop, dziewucha na naszego sarka pana, na tę ziemię biedną dmucha.— Co tam nęci, stąd wypędza, odpowiedz mi zacny panie; chybać wielka tutaj nędza— mów sam, Ja nie jestem w stanie. Brak oświaty tego ludu, to przyczyna wielu rzeczy, wierzeń głupich, guseł, brudu—temu chyba nikt nie przeczy. — Toć choroba kołtunowa tak się wgryzła w ludu duszę, że choć twarda moja głowa, stamtąd jej, o nie wykruszę. A ta wiara aż do miasta wciska swoje wstrętne szpony: kołtuniastych cała kasta jest już, bo wciąż tylko wrony kraczą djable te znachory: czy cię boli mózg, wątroba, brzuch, ząb, noga, to „choroba kołtunowa“— biedny chory—„zapuść kołtun wnet na głowie, nie wiedz, co jest grzebień, woda“ (brr... przechodzi mnie aż mrowie, jak to słucha głupia trzoda)“ a choroba się wyleje ci na zewnątrz tam ze środka, będziesz zdrów więc miej nadzieję, zapłać też“ brzmi mowa słodka.— Dalej idą feldmarszałki medycyny, co też radzą cóż, koszałki opałki: z sądu winni znać się władzą; dla nich toć to nie bagatela, wyciąć odcisk, a że noga potem pójdzie pod skalpela ostrze, wola była Boga... A te babki, żal się Boże, takie wyprawiają harce po wsiach, że to smutne łoże rodzicielki tortur garnce sypie na nieszczęsne matki: ostry sierp je śmierci kosi, giną też niewinne dziatki od tej druzgocącej osi. Filozofja w tem nielada, ciężkie teraz czasy bowiem, to niejedna sobie gada, co tam dalej, e... nie powiem.

Za to powiem, że cudacki jest ten zwyczaj, co to każe, byśmy padli jako placki na kolana przed ołtarze bogiń zstąpić co raczyły za kulisy prosto z nieba—te „te panie“ sceny siły—inna pojęć teraz gleba!... Z tych to pojęć się wykąpać czas już w nowym wieku chyba—złotym środkiem lepiej stąpać, wtedy milczałbym jak ryba. Lecz tu trudno chodzić w bieli, trudno jak łza nieskalanym być godnie pranie brak kąpieli—toć niełatwo być wypranym. Oj niełatwo żyć w spokoju, gdzie moc panów jest „pod prawem,“ wśród złodziei siedź powoju, patrz naokół okiem łzawem, czy cię nie okradną w nocy, lub w dzień biały— drżyj biedaku... powiedz pani, co jest w mocy zerwać kwestję tę raz z braku. Toć nasz mundus vult decipi, ergo decipiatur — basta, fałszem zieje, kłamstwem kipi, rośnie blaga nakształt ciasta!...

The Veritofil.

Ze skrzynki redakcyjnej.

Niniejszem oświadczam, że wiadomość zaczerpnięta z „Hacefira“ i zamieszczona w nr. 37 „Ech,“ jakoby z dochodu w sumie 300 rubli, otrzymanego z wieczorka na dochód szpitala starozakonnych w Łomży, rb. 100 oddano komitetowi palestyńskiemu w Odesie, jest wymysłem bujnej fantazji korespondenta „Hacefira.“

Całkowity dochód z zabawy tanecznej w sumie rb. 160 oddany został szpitalowi, który jest tak biedny i pozbawiony wszelkich stałych źródeł utrzymania, że wprost grzechem byłoby pieniądze, zebrane dla szpitala, oddawać na cele nic ze szpitalnictwem wspólnego nie mające.

Oddanie choćby najmniejszej części z dochodu na cele syonistyczne w danym wypadku byłoby wielką z naszej strony niedelikatnością względem tutejszej inteligencji chrześcjańskiej, której zawdzięczamy tak świetny, jak na nasze stosunki, rezultat kasowy.

Uprzejmie proszę sz. pana o wydrukowanie w najbliższym numerze „Ech“ niniejszego sprostowania i pozostaję z poważaniem.

Ordynujący lekarz: *dr. J. Karbowski.*

Z czasopism.

Pogląd na świat. (Miesięcznik, poświęcony zagadnieniom wykształcenia, czytelnictwa i samodzielnego wyrobienia ideowego).

Współczesny rozwój czytelnictwa, nietylko w zakresie beletrystyki, lecz i w poważniejszych dziedzinach, świadczy wymownie o zwiększonych potrzebach duchowych szerokich mas. Dla tych, którzy otrzymali wykształcenie szkolne, czytanie książek o treści poważnej jest niezbędne, jeśli chcą sobie wyrobić jaki taki światopogląd własny, gdyż wpływ szkół pod tym względem jest dosyć nieznaczny, z powodu zbytniej specjalizacji. Dla samouków zaś, których szeregi zwiększają się coraz bardziej, czytelnictwo przedstawia jedyną drogę, po jakiej dążyć mogą do światła. Czytelnictwo jednak, jeśli idzie o kształcenie się, odznacza się jedną wielką wadą: brakiem kierownika. Czytelnik, pozostawiony sam sobie, musi posiadać jakiś probierz wartości czytanych książek, czego wymagać niepodobna od czytelnika początkującego. Skłoniło to ludzi myślących do wystąpienia z programami wykształcenia dla samouków, z wykazem książek, obejmujących całokształt wiedzy, niezbędny dla człowieka wykształconego, z wskazówkami, krytycznie umotywowanemi, co i jak czytać należy.

Podobne zadanie, w stosunku do piśmiennictwa bieżącego, spełnia, umiejętnie redagowany przez W. M. Kozłowskiego, miesięcznik „Pogląd na świat."

Z prac oryginalnych, zawartych w piśmie wyróżnić należy wyborny artykuł dr. Piotra Chmielowskiego „Belletrystyka nasza w roku zeszłym;" najwybitniejsze utwory literackie z tej doby znalazły tu sprawiedliwą i trafną ocenę. Dział sprawozdawczy zajmuje w miesięczniku względnie dość dużo miejsca, co w zupełności da się usprawiedliwić zadaniem pisma„ czytelnictwo." — Znajdujemy więc w działach: „z czasopism swoich i obcych" oraz „Nowe książki," krótkie, lecz starannie obmyslane wzmianki o godnych zaznaczenia dziełach naukowych lub belletrystycznych. Z dłuższych prac zwracają uwagę umiejętne streszczenia: wykładów na uniwersytecie ludowym w Krakowie W. M. Kozłowskiego.— „Historja filozofji starożytnej," oraz wykładów d-ra Z. Daszyńskiej-Golińskiej: „Wstęp do ekonomji społecznej."

Ważną rolę odgrywa w piśmie dział „Korespondencja z czytelnikami." Na zadawane przez czytelników pytania, redakcja daje odpowiedzi, dosyć wyczerpujące. O ile sądzić można z tych. pytań czytelników „Poglądu" najbardziej interesuje belletrystyka. gdyż najwięcej pytań z tej dziedziny; następnie historja. Pogląd ogólniejszy na dobę dzisiejszą wypowiedział autor pięknie napisanego artykułu „Mrok, czy świt." Obserwując dzisiejsze pokolenie, „już nie Płoszowskich, ale wyrodków jego" występujących z literaturą „czołgającą się", gdzie niedołęztwo i podłostka zostają udekorowane nazwą „nadczłowieczeństwa"—autor nie może się powstrzymać od porównania: „Bywa chwila przed nastąpieniem poranku, kiedy mrok, zdaje się, zgęszcza się w najwyższym stopniu i kłębiąc się, zalewa świat. — Milkną wtedy ostatnie spóźnione odgłosy życia, związanego z światłem dziennem. Tylko stonogi i padalce wypełzają ze szczelin... Taką chwilę przebywa obecnie życie duchowe, a zwłaszcza literatura i sztuka wszechświatowa.

Czy długo potrwa taki stan?

Nie, „gdyż w lepszych warstwach społeczeństwa odbywa się cicho potężna praca wchłaniania i przerabiania na dobytek ogółu ideałów, wytworzonych przez przewódców postępu." W czasie, gdy hecarze bawią gawiedź swojemi „nowościami," myśl ogółu rośnie stopniowo powoli i krystalizuje się w wolę, która jest zwiastunem czynu."

Chimera. W drugim zeszycie tego miesięcznika, poświęconego sztuce i literaturze, czytamy dalszy ciąg prac, rozpoczętych w zeszycie pierwszym, oraz utwory nowe głównie w dziale poezji autorów znanych i mniej znanych, niewątpliwie jednak utalentowanych—jak: Krobicki, Leśman, Leszczyński, Perzyński i t. d. Jan Lemański wystąpił jak i w zeszycie poprzednim, z bajką p. t. „Wół i żóraw". Poważną część numeru zajmuje polemika, w której autorzy starają się w dalszym ciągu wyjaśniać swoje stanowisko i pojmowanie sztuki, lub też zwalczają krytyki i poglądy, jakie wypowiedziane były przez prasę po ukazaniu się zeszytu pierwszego.

Interesującym artykułem, z którego wnioskami jednak nie można się zgodzić, jest artykuł Przesmyckiego p. t. „Walka ze sztuką." Autor uważa wiek ubiegły za ciągłą, nieustanną „walkę ze sztuką" i z tego powodu nazywa go „wiekiem zrzeczenia się godności ludzkiej." Autor przebiega historycznie tę walkę „ze wszystkiemi próbami szukania nowych dróg twórczych," nie zadowolony jest z rozlewności życia, która wciągnęła szerokie warstwy, nie przygotowane do właściwego pojmowania sztuki, a które wytworzyły sztukę małą, mieszczańską, schlebiającą nizkim instynktom. „Pod wpływem wzmacniającego się coraz potężniej kapitalizmu i industrializmu, życie, rozpościerające się dawniej wolno i szeroko po całych krajów obszarach, jęło skupiać się w olbrzymich, niekiedy sztucznie wytworzonych ogniskach.—

Nastąpiła epoka dyktatury wielkich stolic. „Miasta pijawcze" wysunąwszy drapieżne swe macki we wszystkie strony, jęły wysysać z najdalszych okolic kraju nietylko bogactwa materjalne, lecz i siły duchowe." Nastąpiła zajadła walka o byt pod względem ekonomicznym, ktora przeniosła się w sferę sztuki." Potrzebnem jest odnowienie pojęć sztuki pod każdym względem,—co autor zamierza uczynić w dalszym ciągu w szeregu artykułów.

„**Bibljoteka dzieł wyborowych**" zamieściła w №178 wydawnictwa tom I utworu hr. Alfreda de Vigny, p.t. „Cind—„Mars, albo sprzysiężenie za Ludwika XIII" —w przekładzie Witołd Łaaszczyńskiego.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka Płock, 30 *kwietnia.*

Na targ dzisiejszy dowieziono około 400 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150 korcy, żyta 80 korcy, jęczmienia pastewnego 40 korcy, owsa 100 korcy, gryki 25 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Ceny pszenicy pozostały bez zmiany ceny żyta dziś niższe,

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 6,00 do 6,20 za 240 f., żyto od rb. 4,65 do 4,80 za 230 f., jęczmień pastewny od 0,00—5,00 za 210 f., owies od 3,30 do 3,60 za 140 f., grykę od 0,00 do 6,50 za 210 f. groch od 0,00 do 0,00 rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk, 30 kwietnia. Tendencja mocna ceny przenicy i żyta o Mk. 2 na tomie wyżej.

Warszawa 30 kwietnia. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 111—114, średnia 104—110, poślednia 95—100. Żyto krajowe nowe 81—82, stare 78—80, poślednie 76—77. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 74—76. Owies krajowy 78—80. Groch polny warzelny 95—105. Gryka 93—96. Usposobienie b. ożywione, i zwyżkowe

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,50 za korzec. Pszenica 6,40. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 3,40.

Giełda. Notowania papierów. Ruble 216,10 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 95,70 drobne 4,5.—95,55 duże 4— 87,15, drobne 4—89,—. Listy m. Płocka 93,00 n. Łomży 91,50 not.

Renta państwowa 4—96,15. Pożyczka premiowa z 1864 r.—353,00 z r. 1866—288,75. Premiowa szlachecka 5—214,75.

Łomża, 30 kwietnia. Pszenica 6,00—6,20 rb., żyto 4,90—5,10, jęczmień 0,00—4,50, owies 3,50—3.80 rb., gryka 0,00—6,50 rb., groch 0,00—7,00.

Odpowiedzi redakcji.

Panu C. w Dobrzyniu nad Drwęcą. Numer wysłaliśmy podług adresu. Za ogłoszenie należy się 60 kop.

OGŁOSZENIA.

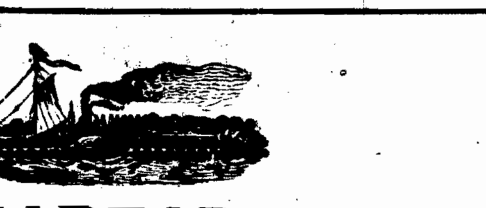

ZARZĄD
Płockiego T-stwa Żeglugi Parowej
„MERKURY",
podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 8 (21) Kwietnia r. b. wysyłać będzie statki z Warszawy do Płocka nie o godzinie 12-ej w południe jak dotąd lecz o godzinie **1-ej po południu,** a z Płocka do Warszawy o godzinie **5½ zrana.**

BIURO NAUCZYCIELSKIE
A. KARPIŃSKIEJ
w Warszawie, Szpitalna № 3.
Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

Magazyn A. WAGNERA w Płocku
otrzymał znaczny transport
żyrandoli bronzowych
kościelnych i salonowych na 12, 15, 16, 18 i 25 świec, również i z lampą w środku od 35 rb. do 120 rb.
Lichtarze kościelne i krzyże znajdują się zawsze w dużym wyborze na składzie.

PRACOWNIA
WYROBÓW KOSMETYCZNYCH
St. GÓRSKIEGO
w Warszawie, Leszno № 4
poleca:
1. Puder „VENUS" ryżowy wysokiego gatunku w blaszanem opakowaniu pudełko 15, 30 i 50 kop. 2. „ARAGO" wyniszczający odciski 30 i 50 kop. 3. „EXSICCANS" hygieniczny proszek, zapobiegający poceniu się i odparzeniu ciała 25 i 45 kop. 4. „CONSERVATOR" do wzmocnienia włosów i usunięcia łupieżu cena rb. 2—120 i 75 kop. 5. „AGATOL" tymolowy proszek do zębów cena 20 i 30 kop.
Sprzedaż w składach apt. i perfumeryjnych.

APTEKA
A. Donajskiego
zawiadamia, że wody mineralne tegorocznego czerpania nadeszły ze źródeł.

ROWERY
francuskiej fabr. B-ci „Peugeot" o starannem wykończeniu i lekkim chodzie, otrzymał i takowe poleca, najtaniej, z gwarancją, Wł. Apfelbaum. Płock.
Używanych rowerów sprzedaż i wynajem—tamże.

BROŃ POLSKA
jak: karabele (szable), karaceny, pancerze, czako ułańskie, ubiory b. wojska polskiego, jak również i broń palną — kupuję. Oferty nadsyłać proszę listownie. Warszawa — Żórawia 25, w mieszkaniu *Borkowskiego.*

Skład wyrobów kuchennych, nożowniczych i galanterji
A. WAGNERA w Płocku
poleca po cenach nizkich
bicze zwyczajne i węgierskie
od 50 kop. do 6,75 kop. fabryk krajowych i zagranicznych oraz szpicruty, baty i sztyki angielskie.

W ciągu roku 1901 wyjdą z druku
POEZYE
Gustawa Zielińskiego, autora „Kirgiza"
(z portretem autora)
w wydaniu zupełnem, z życiorysem autora, skreślonym na podstawie listów poety, z oceną jego talentu
przez
D-ra Piotra Chmielowskiego
Dwa tomy, 40 przeszło arkuszy druku in 16°
Przedpłata wynosi: 1 rb. 50 kop. za 2 tomy zbroszurowane, a 1 rb. 80 kop. w ozdobnej oprawie. Przedpłatę wnosić można do syna autora Józefa Zielińskiego, w Łążynie, poczta Lubicz i w redakcji „Ech płockich i łomżyńskich".
Od 1-go Sierpnia cena zostanie podwyższoną.

POTRZEBNY UCZEŃ
do handlu Win i Towarów Kolonjalnych.
W. Paulus Płońsk.

Do Składu Wódek
potrzebny zdolny expedjent **W. Paulus Płońsk.**

Letnie mieszkanie
do wynajęcia! Trzy pokoje z kuchnią, sadem i ogrodem warzywnym nad samą rzeką Biebrzą, w bliskości osady Wizna. Wiadomość w księgarni Rychtera w Łomży.

DO SPRZEDANIA
Trzy Ule z pszczołami
Wiadomość u właściciela domu № 8 przy ulicy Dobrzyńskiej w Płocku.

GROMADA OWIEC
Do sprzedania w Śpiegowie
przez Dobrzyń nad Wisłą tamże owczarz poszukuje posady.

ORGANISTA
potrzebny jest od 1-go lipca, znający muzykę i śpiew kościelny, zdolny do prowadzenia chóru, do parafii Kobylniki, dającej organiście utrzymanie względnie przyzwoite, mieszkanie wygodne. Pierwszeństwo mają ludzie familijni. Wymaga się dobrego prowadzenia i świadectwa wiarogodnego. Zgłaszać się można osobiście lub listownie do ks. proboszcza. Przez **Wyszogród.**

Potrzebny jest ogrodnik
pojedynek do Dominium Bronoszewice, tamże potrzebnych jest 100 macior, zdatnych do chowu z odbiorem zaraz, albo po strzyży. Adres: Bronoszewice, Bielsk, F. Lasocki.

LOKOMOBILA
od 8 do 10 koni nominalnych potrzebną jest do wynajęcia na Czerwiec i Lipiec do majątku przy szosie Skępskiej.
Oferty z warunkami przesyłać Redakcja Płockich Ech pod „Lokomobila."

W LUBERADZU
p. Szreńsk
są do sprzedania stadniki i jałówki czystej krwi „SZWYC" zdatne do rozpłodu i 50 matek czystej krwi „RAMBOUILLET". Wszystko po 7 kopiejek funt ż. w.

POTRZEBNYM JEST NA KUPNO
MAJĄTEK ZIEMSKI
w Gubernii Łomżyńskiej lub Siedleckiej
bez serwitutów, położony w zdrowotnej miejscowości z dobrym dworem, ogrodem, lasem, blisko Kolei,—nad Bugiem lub Narwią. Na kupno to przeznacza się 30 do 45,000 rb. gotówki. Za nadesłaniem dokładnego opisu wykazu i warunków sprzedaży, bliższych informacji udzieli ajentura Północnego Towarzystwa Ubezpieczeń w Pińczowie.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Гор. Плоцкъ 18 Апрѣля 1901 года.

Druk K. Mieczkowskiego w Płocku, ulica Warszawska.